



Wywiad z laureatem wyróżnienia „Amicus studentis” dr. Janem Kowalskim

Co roku na wniosek studentów Uczelniany Samorząd Studencki nagradza jednego z nauczycieli akademickich wyróżnieniem „Amicus studentis”.

Wyróżnienie to budzi wielkie emocje i wzruszenie wśród laureatów, ponieważ włożony trud i własne doświadczenie w pracy dydaktycznej procentuje chęcią zdobywania wiedzy i wdzięcznością studentów. Tegorocznym laureatem został dr Jan Kowalski starszy wykładowca Zakładu Chemii Medycznej.

Damian Borof: Panie Doktorze, jakie są Pana refleksje po uzyskaniu wyróżnienia „Amicus studentis”?

dr Jan Kowalski: Jestem bardzo wzruszony i jednocześnie zaskoczony uzyskaniem tego prestiżowego wyróżnienia z rąk studentów. Myślę, że nawet moja teściowa teraz już zacznie się do mnie uśmiechać. (śmiech) Tak na poważnie, została mi wyznaczona droga, którą muszę podążać. Moim marzeniem jest tak nauczać, aby to było zrozumiałe, ciekawe i zachęcało do pogłębiania wiedzy z dziedziny chemii. Jestem już teraz krok dalej, otrzymałem największą nagrodę – uznanie studentów. To przełomowa chwila, która uświadamia mi, jak bardzo ważne jest ciągle wzbogacanie i wykorzystywanie najnowszych osiągnięć techniki w dydaktyce, aby każdy student odczuwał, że mówię właśnie do niego.

DB: Już nawet Pan przewiduje kolejne moje pytania (śmiech). Proszę mi powiedzieć, jak długo jest Pan już nauczycielem akademickim?

dr Kowalski: Po ukończeniu studiów na Wydziale Chemii Uniwersytetu Gdańskiego zostałem zatrudniony w Zakładzie Chemii Medycznej Akademii Medycznej w Gdańsku na stanowisku asystenta. W tym roku mogę się pochwalić 25 – letnim stażem pracy w zakładzie. Między czasie obroniłem doktorat i zostałem mianowany adiunktem. Od dwóch lat zakończyłem działalność naukową i przeszedłem na stanowisko starszego wykładowcy.

DB: To wychował Pan już niejedno pokolenie studentów. Czy zdarzyły się Panu zabawne sytuacje?

JK: Tak pamiętam swoją wpadkę, gdy jako młody asystent świeżo po studiach miałem jeszcze takie poczucie jedności studenckiej. Podczas jednego z kolokwium zobaczyłem studenta, który za wszelką cenę próbował ściągać. Podszedłem do niego i chciałem mu wskazać poprawną odpowiedź, aby nie ściągał więcej. Wielokrotnie łapałem się za mój brzuch, aby wskazać, że chodzi o cholesterol, aż w pewnym momencie profesor złapał mnie za ramię i powiedział: „Panie doktorze, po kolokwium proszę przyjść do mojego gabinetu” Pamiętam, jak wszyscy studenci się śmiali, że to ja zostałem złapany. Po tym wydarzeniu wszyscy przychodzili do mnie na konsultację i to był przełomowy okres, w którym zrozumiałem, że właściwe podejście to jedno z najważniejszych elementów w dydaktyce.

DB: Doktorze, a jak przebiegła rozmowa u profesora XXX?

JK: Po wysłuchaniu, jak bardzo nieodpowiednio się zachowałem, oboje z profesorem śmialiśmy się do łez.

DB: Bardzo dziękuję za wywiad oraz gratuluję uzyskania wyróżnienia „Amicus studentis”.

JK: Również bardzo dziękuję i obiecuję, że ciągle będę dążył i udoskonalał techniki przynoszące korzyści dla studentów w postaci ich szerokiej wiedzy, zrozumienia zagadnień i wdzięczności, co jest najważniejsze w mojej życiowej misji.

W numerze :

Wywiad z laureatem wyróżnienia „Amicus studentis” dr. Janem Kowalskim

IFMSA – Poland

Historia niejednej znajomości

Krótką historią "Sądu Ostatecznego"

El Nino

Kobieta w czerwieni

Zapraszamy do
odwiedzania stron
studentów AMG :



Numer
przygotowali :

www.pharmazone.amg.gda.pl

strona studentów Wydziału
Farmaceutycznego AMG

www.extranet.amg.gda.pl

www.studenci.amg.gda.pl

Michał Burdyński (IVF),
Anna Sakwińska (IVF),
Magda Czajkowska (IVF),
Magda Chlewińska (IVF),
Damian Borof (IL),
Agata Wójcik



IFMSA - POLAND

IFMSA - Poland jest organizacją zrzeszającą studentów medycyny i młodych lekarzy.

Jest zrzeszeniem apolitycznym, samorządnym i trwałym o celach niezarobkowych i działa w Polsce już od 50. lat. W ramach swej działalności należy do Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Studentów Medycyny – IFMSA (International Federation of Medical Students' Associations).

Przynależność do organizacji jest dobrowolna i każdy student medycyny i młody lekarz może stać się jej członkiem po wypełnieniu deklaracji i wpłaceniu rocznej składki (20 zł). Stowarzyszenie posiada swoje oddziały na wszystkich wyższych uczelniach medycznych w Polsce.

IFMSA – Poland jest organizacją pozwalającą studentom rozwinąć swoje zainteresowania zarówno medyczne, jak i nie związane z medycyną. Dzięki zrzeszeniu z IFMSA umożliwiona zostanie poznanie studentów z całego świata i uczestniczenie w wielu międzynarodowych projektach. Jest to niewątpliwą korzyścią dla młodych medyków i jednocześnie wpływa w sposób istotny na dobro całego społeczeństwa.

Ze względu na zakres działania cała struktura IFMSA została podzielona na Programy Stałe:

🕒 **SCOME** - Program Stały ds. Edukacji Medycznej, zajmujący się szeroko pojętą edukacją medyczną, organizowaniem konferencji, warsztatów mających na celu podniesienie kwalifikacji, poszerzenie wiedzy i zdobycie nowych doświadczeń przez studentów.

🕒 **SCOPE** - Program Stały ds. Wymiany Wakacyjnej - zajmuje się organizowaniem wymiany studenckiej w ramach letnich praktyk zagranicznych.

🕒 **SCOPH** - Program Stały ds. Zdrowia Publicznego obejmuje wszystko, co jest związane ze zdrowiem publicznym. Organizowane są spotkania podnoszące poziom edukacji zdrowotnej społeczeństwa. Odbývają się kampanie walki z uzależnieniami (antytytoniowe, antyalkoholowe, antynarkotykowe).

🕒 **SCORA** - Program Stały ds. Zdrowia Reprodukcyjnego i AIDS – głównym celem działania SCORA jest podniesienie świadomości i wiedzy społeczeństwa na tematy związane z wychowaniem seksualnym i chorobami przenoszonymi drogą płciową, w szczególności prewencją AIDS.

🕒 **SCORE** - Program Stały ds. Wymiany Naukowej - w ramach tego programu organizowane są wyjazdy zagraniczne studentów w celach naukowych.

🕒 **SCORP** - Program Stały ds. Praw Człowieka i Pokoju zajmuje się staraniami o pokój na świecie i pomocą wszystkim ludziom, a zwłaszcza ubogim, chorym oraz dyskryminowanym. Współpracuje m. in. z UNICEF-em.

W Gdańsku IFMSA zrzesza ponad stu pięćdziesięciu członków, którzy mogą brać udział w różnorodnych akcjach Stowarzyszenia. Do najbardziej znanych należą:

„**Szpital Pluszowego Misia**”, którego podstawową ideą jest, poprzez zabawę, przyzwyczajenie dzieci w wieku 3-7. lat do osoby lekarza i jego narzędzi oraz pokonanie w maluchach strachu przed „białym fartuchem”.

„**Twoje Zdrowie w Twoich Rękach**”, którego głównym celem jest poprawa stanu zdrowia mieszkańców Pomorza, w szczególności mieszkańców terenów wiejskich. Realizowane jest to poprzez przeprowadzanie podstawowych badań, konsultacje lekarskie oraz wykłady o tematyce medycznej.

Kurs Szycia Chirurgicznego „Stawka większa niż szycie... ”, którego celem jest edukacja chętnych studentów w zakresie różnych technik szycia chirurgicznego.

Poza wyżej wymienionymi jest jeszcze wiele innych ciekawych zadań i projektów, np. Pierwsza Wizyta u Ginekologa, UNICEF na Wielkanoc, pisanie skryptu z fizjologii. Lokalni koordynatorzy oddziału są poza tym zawsze otwarci na pomoc w nowych inicjatywach, które chcieliby stworzyć członkowie stowarzyszenia.

Chętnych do pomocy serdecznie zapraszamy do przyłączenia się do nas. Biuro IFMSA mieści się w sali nr 2 w „Medyku”, a dyżury członków zarządu oddziału oraz więcej informacji znajdziecie na stronie: www.ifmsa.amg.gda.pl.

Zapraszamy – naprawdę warto!

Agata Wójcik

lokalny koordynator ds. Praw Człowieka i Pokoju

Historia niejednej znajomości

[...]

Odtąd już dzień po dniu

Upływały razem nam.

Rano skwer, plaża lub

Molo gdy zapadał zmierzch.

[...]

Wiele osób mieszkających w Trójmieście na stałe, a także przebywających tutaj tymczasowo, ma swoje prywatne historie związane z sopockim molem. Prawie każdy mieszkaniec naszej aglomeracji mógłby przytoczyć jakąś ciekawą historię związaną z tym obiektem lub chociażby podzielić się swoimi wspomnieniami. Molo jako miejsce pierwszych i kolejnych spotkań, miejsce spacerów z rodziną i przyjaciółmi, miejsce, w którym się odpoczywało, słuchało ulicznych muzyków. Jest ono pełne nieznanymi opowieści.

A jego historia zaczęła się tak niepozornie. W 1824 r. Otwarto pierwszy sopocki dom kuracyjny, w tym czasie powstał też pierwszy drewniany pomost o długości około 41 m. Był on atrakcją dla powstałego w tym czasie zakładu kąpielowego. Od tego czasu molo systematycznie się wydłużało. Pod koniec XIX wieku rozrosło się do 150 metrów. W 1910 roku miało już 315. W 1927 roku osiągnęło swoją ostateczną długość 511,5 metrów. Od tego czasu w wyglądzie części spacerowej niewiele się zmieniło. Miały tylko miejsce liczne remonty, ratujące molo po sztormach. Wzmocniono palami prawą boczną odnogę mola, która była całkowicie zdewa-



Molo w Sopocie

stowana po jednym ze sztormów. Wzmocniono także stalowymi palami, wielokrotnie niszczoną, końcówkę mola. W obecnym stanie ta wyjątkowa wizytówka kurortu obejmuje część drewnianą, czyli spacerową i część lądową, zwaną Skwerem Kuracyjnym. Część drewniana oprócz głównego pomostu obejmuje pokłady dolne i pokład boczny, które umożliwiają przybijanie statków pasażerskich i jachtów. Część lądowa to plac o powierzchni 20 tysięcy metrów kwadratowych, z przepiękną fontanną, latarnią morską, muszlą koncertową i mnóstwem zieleni. Na placu, w sezonie turystycznym są organizowane imprezy masowe, a zimą funkcjonuje tu sztuczne lodowisko.

Dbalność mieszkańców i władz Sopotu o utrzymanie mola w dobrym stanie i wysiłki, aby było ono miejscem ciekawym i przyciągającym turystów, pozwala przypuszczać, że pozna ono jeszcze historię niejednej znajomości.

Anna Sakwińska

Krótką historia „Sądu Ostatecznego”

Każdy z nas, nawet jeśli nie jest rodowitym gdańszczaninem świetnie orientuje się w tym mieście. Wiemy, gdzie można dobrze zjeść, ubrać się. Każdy ma swoje ulubione miejsca, do których lubi wracać. Wiosenna pogoda zachęca do spacerów, ale może warto spróbować czegoś innego?

W Muzeum Narodowym w Gdańsku można zobaczyć wiele cennych dzieł, ale wizytówką jest „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga.

Jego historia jest tak niesamowita, jak sam obraz. Został on zamówiony w Brugii w 1465 roku dla kościoła Badia Fiesolana we Florencji, jednak nigdy tam nie dotarł. Po drodze do Italii statek z obrazem na pokładzie miał zawinąć do jednego z angielskich portów. U wybrzeży Anglii gdański kapitan Paweł Beneke zdobył galeon. Łupy podzielił między załogę, a tryptyk przekazał do kościoła Najświętszej Marii Panny. W odzyskanie obrazu

zaangażował się nawet papież Sykstus IV, jednak nie zdołał go wydostać z Gdańska. W czasie wojny północnej (1716-1717) car Piotr Wielki dwa razy domagał się wydania ołtarza w ramach kontrybucji wojennych. Gdańszczanie i tym razem odparli atak... Jednak nie udało się ochronić tryptyku przed Napoleonem - obraz przeniesiono do Luwru, gdzie figurował jako eksponat autorstwa van Eycka. Po upadku Napoleona ołtarz trafił do Berlina, skąd gdańszczanie sprowadzili go znów do kościoła NMP. II wojna światowa przyczyniła się do kolejnych wędrówek... Wycofujący się Niemcy wywieźli obraz w głąb Rzeszy, gdzie został odnaleziony przez Armię Czerwoną, a następnie umieszczony w leningradzkim Ermitażu. W 1956 roku ostatecznie trafił do Gdańska.

Zdumiewające jest, że wszystkie te perypetie nie odebrały mu piękna. Każdy może przyrzeć się mu

bliżej, zobaczyć innowacyjne na tamte czasy złudzenie perspektywy i poznać symbolikę tryptyku.

Gmach Główny Muzeum Narodowego w Gdańsku otwarty jest:

wtorek - piątek	9:00 - 16:00
sobota - niedziela	10:00 - 16:00
bilet normalny	10zł
bilet ulgowy	6zł
sobota	bezpłatnie

Magda Czajkowska

„Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga



El Nino



„Efekt El Nino”

Podczas telewizyjnej prognozy pogody można często usłyszeć, że obecne anomalie pogodowe, takie jak gradobicia, huraganowe wiatry są spowodowane przez zjawisko El Nino. Chciałbym w kilku zdaniach przybliżyć to zjawisko.

Z Oceanu Spokojnego w kierunku Australii wieją stałe wiatry – pasaty, powodujące ruch wód oceanu, miejsce ciepłych zajmują zimne z głębin. Tak dzieje się w normalnych warunkach.

Ale czasem w okolicach świąt Bożego Narodzenia dzieje się coś dziwnego albo pasaty ustają, albo zmieniają kierunek, tak że wieją w kierunku Ameryki Południowej. Powstaje zjawisko zwane El Nino (hiszp. Dzieciątko Jezus). Nazwa została nadana przez peruwiańskich rybaków od symbolu świąt Bożego Narodzenia – Jezusa Chrystusa. To zaburzenie klimatu jest cykliczne – pojawia się,

co 2–7 lat i trwa od 9 do 12 miesięcy. W tym czasie w Ameryce Południowej są katastrofalne ulewy i powodzie, natomiast Australia zmaga się z pożarami buszu wywołanymi przez susze. Na półkuli północnej, w Ameryce występują bardzo silne susze, a w Polsce gradobicia, wichury. Uważa się, że powódź w Polsce w 1997 roku jest wynikiem wpływu El Nino na pogodę na świecie.

Obecnie wiadomo, że temperatura wody i wiatry są zależne od siebie, naukowcy nazwali to zjawisko ENSO (El Nino/ Southern Oscillation). Słabsze wiatry nad oceanem powodują, że ciepła woda nie płynie do Australii, co daje zjawisko El Nino, ale przy okazji przyczynia się... do zwiększenia się intensywności wiatrów wiejących od jednego bieguna do drugiego, co powoduje zepchnięcie ciepłych wód do Antarktydy, wypłynięcie zimnych przy Ameryce, zwiększenie wiatrów wiejących do Australii i zniknięcie El Nino, aż do momentu, w którym ocean znowu się ogrzeje.

Obecnie naukowcy głowią się, co jest elementem wyzwalamym El Nino. Biorą pod uwagę fazy Księżyca, nachylenie osi Ziemi, aktywność wulkanów, prądy morskie, ale za najważniejszy czynnik – wzrost temperatury Ziemi spowodowany zanieczyszczeniem środowiska wywołanym przez człowieka. Jeśli więc postaramy się nie zanieczyszczać środowiska, to o El Nino można będzie w przyszłości przeczytać w podręczniku do nauki geografii.

Michał Burdyński



Na zakończenie symboliczna fotorelacja z akcji IFMSA „Kobieta w czerwieni”, która miała miejsce 3. marca w centrum handlowym „Alfa” w Gdańsku. Akcja miała uświadomić paniom, że ich też dotyczą choroby krążenia i jak z nimi walczyć.

